ORGAN ZWIĄZKU KANIOWCZYKÓW I ŻELIGOWCZYKÓW

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA RYCZAŁTEM
W-wa, listopad-grudzień 1938 r.
ROK VI NR. 11-12

GŁOS KANIOWCZYKÓW i ŻELIGOWCZYKÓW



TREŚĆ:



20-LECIE NIEPODLEGŁOŚCI

Z okazji 20 rocznicy odzyskania niepodległości Pan Prezydent Rzeczypospolitej wygłosił w dniu 10 listopada r. b. następujące przemówienie, transmitowane przez Polskie Radio:

Znowu bije dziś na dziejowym zegarze Polski godzina wielkiej rocznicy. Znowu wskazówka przystaje na historycznej dacie: 11 listopada wywołując w sercu i w umyśle każdego Polaka tyle wizji zwątpień i zwycięstw, upadków i porywów wielkości, tyle wspomień chmurnych i słonecznych, tyle rozważań nad przeszłością i nad przyszłością Polski.

Dziś wskazówka historycznej rocznicy przystaje po raz dwudziesty, odkąd po przeszło 120-letniej przerwie — poczęliśmy ponownie żyć politycznie na własny rachunek, na własną państwową odpowiedzialność.

Dziś zamykamy i bilansujemy pierwsze dwa dziesięciolecia w tej najbarwniejszej księdze, w której historia obok wyroków Opatrzności zapisała na zawsze działania ludzi, w której fakty i czyny są nieodwołalne i już niezmienne, a której tytuł brzmi: Niepodległa i Zjednoczona Polska.

Dzień 11 listopada 1918 roku, zapieczętował stare księgi naszego upadku, naszej niewoli, naszego rozdarcia i rozbicia, a zarazem otworzył nowe, niezapisane księgi dziejowe i postawił je obok tych, które od początków istnienia państwa polskiego, aż po zwycięstwo wiedeńskie zapisały tyle wielkich czynów, tyle wielkich myśli, tyle bohaterstwa w służbie państwa, narodu i wiary — dawnej Polski.

Dzień 11 listopada 1918 r. umożliwił nam nawiązanie do najświetniejszych tradycji, opierających potęgę Polski na pracy i na ofiarności obywateli, umożliwił nam też przecięcie niewolniczego pasma upokorzeń w przymusowej służbie na obcy rachunek.

W oczach tych, którzy przeżyli czynnie tę przełomową datę, historia Polski zawróciła nagle, w sposób jakże niecierpliwie wyczekiwany i jakże niespodziewany zarazem, na kierunek wprost przeciwny.

Zaborcy, którzy tak butnie wierzyli w swe prawo przemocy, w swą niezwyciężoną potęgę, załamali się wszyscy równocześnie, niszcząc swe siły i swe zasoby aż do zupełnego bezwładu, a wyniszczony — zdawałoby się do dna — naród polski, w chwili powrotu do Warszawy Wielkiego Więźnia z Magdeburga, odzyskał cudowną świadomość jednolitości celu i siłę, dostateczną dla obalenia wiekowego jarzma niewoli, do obalenia hańby podziałów.

Obce wojsko doskonale uzbrojone, wojsko zwycięskie, powstrzymujące dotychczas napór całego prawie świata cywilizowanego, skoncentrowane licznie na ziemiach Polski, nagle zatraciło spójnię jednolitości i więzi ideowej, stało się więc słabe moralnie i fizycznie i odwrotnie, bezimienne, formalnie niezorganizowane nieuzbrojone rzesze robotników i rolników, studentów i pracowników umysłowych, rzemieślników i kupców, ludzi młodych i starych,

wszędzie, gdzie tkwił od wieków zasięg polskości, poczuło — pod wodzą Józefa Piłsudskiego — żywiołową chęć walki o wolność i o zwycięstwo.

I znalazło wolność państwa przez zwycięstwo z dnia 11 listopada 1918 roku.

I od tej daty niejedno zwycięstwo polskie wpisane zostało do historii pierwszego dwudziestolecia niepodległości od bitwy warszawskiej — aż po dzień powrotu Śląska Zaolzańskiego do Rzeczypospolitej. Tylko że nasze, polskie zwycięstwa mają czasami treść tak bogatą — aż trudną do zrozumienia, szczególnie dla obcych.

Któż bowiem w jednej syntezie uchwycić może skutki odwrócenia się takich faktów jak te, że rok rocznie przed wojną Rosja carska wyciągała z królestwa kilkadziesiąt milionów rubli na swoją korzyść, że do budżetu Austrii przedwojennej — najbiedniejszy kraj, Galicja, dopłacała rocznie sto kilkadziesiąt milionów koron, że w ciągu kilkudziesięciu lat w drugiej połowie ubiegłego wieku, nie zbudowano ani jednego kilometra dróg w b. królestwie kongresowym.

Clemenceau — rzetelny przyjaciel Polski — pisał o tym okresie naszego bytu w niewoli: „krzywda ta nie wytrzymuje żadnego porównania z innymi, nieprzebaczalnymi objawami przemocy w dziejach Europy“ — „był to istny krwawy korowód niedoli“.

Zło, siane na ziemiach Polski w ciągu całych dziesięcioleci przez zaborców, miało się dopiero ujawnić w całej jaskrawości w wolnej Polsce. Pod obcym panowaniem, jakże ułamkowy udział brało społeczeństwo polskie w budowie szkół polskich, w rozbudowie przemysłu i komunikacji, w regulowaniu dróg wodnych, w wyzyskaniu bogactw naturalnych ziemi, w tworzeniu instytucji społecznych, opiekuńczych i zdrowotnych, w procesie reform finansowych i agrarnych, w procecie rozbudowy miast? Jedynym regulatorem tych codziennie narastających niedoli ludzkich na ziemiach polskich, niedoli — nie wywołujących zbytnich trosk u rządów zaborczych — była emigracja najdzielniejszych, najwartościowszych jednostek za granicę i często za morze.

Wielka wojna zniszczyła dwie trzecie naszego kraju doszczętnie.

Nie potrzebuję kreślić tego strasznego obrazu ruiny materialnej, który wyzierał z każdego zakątka Polski, gdyż tkwi on żywy i odstraszający w pamięci ludzkiej. Wsie i miasta, kościoły i muzea, fabryki i gospodarstwa rolne, lasy i pola, drogi i koleje, magazyny i urządzenia domowe, wszystko to uległo — nieraz bezcelowo — orgii zniszczenia.

Jedna piąta część majątku społecznego Polski uległa zniweczeniu w czasie wojny. Produkcja zbożowa w pierwszym okresie powojennym spadła do jednej trzeciej stanu normalnego. Nie było wówczas w Polsce ani jednolitego systemu rządzenia, ani armii, ani uzbrojenia, ani oświaty, ani prawa, ani waluty, ani norm podatkowych, ani surowców, ani dróg handlu zagranicznego. Co gorzej otoczyło nas szczelnie lekceważenie i nieufność. Wszyscy przeciwnicy nasi próbowali przybić stempel sezonowości naszemu państwu i prawie równocześnie z dniem odrodzenia naszego państwa zaatakowali nasze granice i od wschodu i od zachodu i od południa i od północy

Nasi przyjaciele — jak to często bywa między przyjaciółmi — nie wierzyli w słuszność naszych argumentów i wniosków. Pokutowała wówczas w mentalności wielu rządów obcych nadzieja, że świat rychło powróci nie tylko do równowagi przedwojennej, ale że odbudują się i przedwojenne siły, z caratem rosyjskim na czele. Dyplomacji wielu krajów wydawało się wówczas, iż obstawienie Polski niezlikwidowanymi sporami oznacza powiększenie własnego bezpieczeństwa.

Z tego dna braków, przywaleni ciężarem tak licznych trudności, musieliśmy się wydobywać sami, odsuwając nieraz pokusy pomocy materialnej, związanej z ograniczeniem naszej samodzielności politycznej. Była to twarda szkoła życia, w której mogliśmy łatwo zejść na manowce bezwładu, na drogę ścierania tak cennej energii narodowej — na nieproduktywne spory i walki wewnętrzne.

Gdybyśmy przeszli bezczynnie, po prostu z prądem fali przez to pierwsze dziejowe dwudziestolecie, poddając się namiętnościom walk o fikcje siły i organizacji, bylibyśmy pod jego koniec przedmiotem lekceważenia obcych, pomniejszeni w swej roli nie tylko na zewnątrz, ale i wewnątrz naszego państwa.

Dziś tedy nadchodzi chwila, by w sposób najbardziej obiektywny stwierdzić, że w tym dwudziestoleciu potężna indywidualność Piłsudskiego zaważyła na naszym rozwoju w taki sposób, że możemy z dumą patrzeć na cały dorobek nowoczesnej Polski. I nie o to tu idzie, by poddawać krytycznej analizie długą listę pozytywnych osiągnięć na tylu polach naszego życia państwowego i narodowego.

I tak bowiem żaden fakt, żaden zarejestrowany błąd, który popełniony został przez nas w tym tak trudnym okresie i żadna choćby najdłuższa litania rzeczywistych braków naszych, nie będą w stanie osłabić ani naszych zdobyczy w zakresie stworzenia wielkiej potęgi wojskowej, ani sukcesów w dziedzinie polityki zagranicznej, tak oczywistych dziś dla każdego Polaka, ani w zakresie postępów osiągniętych w dziedzinie kultury i oświaty, w dziedzinie gospodarstwa i finansów, wymiaru sprawiedliwości i administracji, w rozbudowie tylu ważnych obiektów narastającej siły państwowej jak Gdynia, jak przemysł w okręgu cen-

tralnym, jak gospodarcza rozbudowa Śląska, jak rozbudzenie prężności handlowej w Polsce.

Ponad wszystkie osiągnięcia i ponad błędy i braki, które i u nas muszą istnieć tak samo jak istnieją w tylu bogatszych i od dawna nizależnych społeczeństwach, za zdobycz największą i osiągnięcie najważniejsze poczytuję ten przełom, który pod wpływem i naciskiem Piłsudskiego — nauczyciela, dokonał się w sposobie naszego myślenia.

Dziś wiemy już, że treść historii każdego nowego dziesięciolecia zależeć będzie przede wszystkim od nas samych.

Dziś wiemy, że chcąc właściwie oceniać teraźniejszość i budować hasła dla przyszłości, musimy stale mieć przed wzrokiem i sumieniem narodowym obraz naszej przeszłości. Z niej bowiem wynika, że możemy łatwo zmarnować setki zwycięstw, a setką bohaterskich wysiłków nieraz nie zdołamy okupić jednej klęski.

Wiemy, że 11 listopada 1919 roku jednoczyła naród polski słabość naszych zaborców, Piłsudski uczył nas potem przez lat kilkanaście, iż winniśmy jednoczyć się dla potęgi Polski.

11 listopada 1918 roku wspomnienie niewoli i uczucie narodowe jednoczyło nas dla wyzwolenia Polski. Piłsudski zaś uczył nas że obecnie rozum i konieczność utrwalenia niepodległości Polski wzywają nas do współdziałania.

11 listopada 1918 r. słabość nasza wystarczała do zabezpieczenia Polski — wobec słabości i upadku wielu potęg świata, dziś siła i praca innych narodów, wymaga pracy i siły — zwartej i czujnej — całego narodu polskiego.

W rocznicę wymarszu pierwszej kompanii kadrowej powiedział Józef Piłsudski w rozkazie dziennym: „żołnierze, krew waszych przodków pisała w dziejach smutne „nie zginęła". Wy — szczęśliwi — krwią swą piszcie „żyje i zginąć nie może".

Niech ten rozkaz Wielkiego Marszałka zachowa swą wagę — jako drogowskaz — i dla następnych, wyrastających w coraz większym poczuciu siły państwowej, pokoleń Rzeczypospolitej.

W ROCZNICĘ NIEPODLEGŁOŚCI

Zerwane kajdan obroże,
Na miasto lecą sygnały...
Ach, serca, serca w pokorze,
Marzenia zmartwychwstały.

Miasto Warszawo, stolico
Walki szalona rumieńcem,
Ogniem gorzeje twe lice,
Zwycięstwo wije już wieńce.

Godzina była poranna
Wpatrzona w srebrzyste węże
Szyn. Gotowa wołać hosanna,
Powracaj Wodzu, zwycięzym!

Nie straszne są nam ogrójce,
Skrzydła do lotu rozwarte,
Tak stać będziemy jak ojce,
Posłusznie sprawując wartę.

Ślubujem, Twoi żołnierze,
W Niepodległości dzień święta,
Tobie, co w trumnie dziś leżysz,
Wypełnić twe testamenta.

Twoje pogrobne orędzie,
Rozkazy Twe w.ekuiste,
Wypełniać zawsze i wszędzie.
Wodzowi ślubujem — Chryste!

Gwido Trzywdar-Rakowski.

Nowa treść listopadowej rocznicy

Dwadzieścia lat temu, 29-go listopada 1918 r., zamieszkał w Belwederze Józeł Piłsudski. Wrócił 10-go z Magdeburga i przez kilkanaście dni, pochłonięty ogromem pracy, zajmował prowizoryczną kwaterę w prywatnym mieszkaniu.

W rocznicę powstania listopadowego obrał jako siedzibę Naczelnika Państwa i Wodza Naczelnego — Belweder.

Ileż symbolicznej treści mieści się w tej decyzji!

Belweder, siedziba wielkiego księcia Konstantego, brata cara i wielkorządcy Królestwa Kongresowego — siedzibą pierwszego Naczelnika i Wodza odrodzonej, wskrzeszonej do bytu wolnego Polski.

I w tym samym Belwederze, do którego 29 listopada 1830 wdzierają się podchorążowie Piotra Wysockiego, by kres położyć samowoli carskiego brata — 29-go listopada 1918 roku wartę zaciągają — podchorążowie...

W sześć lat potem, w r. 1924, wpisuje Józef Piłsudski do księgi pamiątkowej Szkoły Podchorążych:

— „Kiedym w r. 1918, dnia 29 listopada, wziął jako mieszkanie Belweder, nakazałem, by Szkoła Podchorążych zaciągnęła tam warty. Mówiono mi, że pewnej nocy książę Konstanty ukazał się któremuś z podchorążych, że oglądał jakoby warty w otoczeniu Belwederu. Śmiałem się z tego, twierdząc,

że zdziwiony chciał zapytać, co zacz są owi mieszkańcy i wartownicy Belwederu. Co za nowi, nieznani ludzie?".

Daliśmy dorocznym obchodom powstania listopadowego, obchodzonym od lat 20 w wolnej Polsce, nową treść.

Uczyniliśmy je świętem podchorążego.

We wszystkich naszych szkołach wojskowych, mających za zadanie wyszkolenie nowych zastępów oficerów zawodowych i rezerwowych — w dzień 29 listopada przypadają podniosłe uroczystości: zaprzysiężenie, rewie, akademie.

Cofają się myśli i serca naszych podchorążych, naszych przyszłych oficerów, do owych podniosłych chwil Nocy Listopadowej, kiedy Piotr Wysocki wołał do swoich podchorążych:

— „Nastawmy swe piersi wrogom, aby stały się dla nich Termopilami!".

A współczesny tym czasom, Maurycy Mochnacki stwierdza:

— „Było ich wszystkich stusześćdziesięciu kilku. Każdy z nich znał komendę brygady i dywizji jak generał, a robił bronią jak szermierz. Zręczniejszych tyralierów, celniejszych strzelców pewnie żadne wojsko nie miało. Na czele tej kolumny postępował Wysocki...".

Tacy byli patroni tych, co dziś, 29-go listopada, obchodzą w polskich szkołach wojskowych święto podchorążego. Tacy ojcowie duchowni naszych przyszłych zastępów oficerskich.

Daliśmy więc nową treść obchodom listopadowym. Nową — gdyż przez całe stulecie niewoli wysnuwać przyszło z dziejów r. 1830 — 31 zgoła inne refleksje, inne zupełnie nauki...

Wspaniały to był poryw!

Ale wodza nie było... Nie mieli cech, znamionujących wielkiego wodza ani dwumiesięczny dyktator Chłopicki, ani dwutygodniowy jego zastępca Radziwiłł, ani gen. Skrzynecki, ani Dembiński, ani ostatni po nim przywódca powstania Krukowiecki.

Nie było silnego, jednolitego rządu. Niemojewski, Czartoryski, Lelewel, Morawski, Barzykowski, tworząc Rząd Tymczasowy, nie reprezentowali określonego planu i jedności działania.

Nie było silnej wiary w zwycięstwo. I stąd liczenie na interwencję zagraniczną, stąd polityka zwlekania, stąd próby ugadzania się z wrogiem. stąd wejście na drogę układów i marnowanie drogocennego czasu pierwszych tygodni po wybuchu...

Taka była treść stara, treść uczuć i refleksji, kłębiących się w sercach i mózgach polskich w stuleciu niewoli. Przecudny zryw patriotyzmu, olbrzymie ofiary życia najszlachetniejszych w narodzie, wspaniałe epizody i dokonania na polach bitewnych, półtoraletnia kampania, zakończona szturmem na szaniec Nr. 57, sławne okopy na Woli gen. Sowińskiego i wysadzeniem w powietrze reduty Nr .54 przez porucznika Ordona — a w rezultacie: klęska... kapitulacja Warszawy i wędrówka 20-tysięcznej armii polskiej ku pruskiej granicy, by rozproszyć się po świecie i przeżywać epopeję emigrancką zdala od ziemi polskiej...

I oto treść nowa:

Belweder księcia Konstantego — Belwederem Józefa Piłsudskiego i obecnie Belwederem Jego ducha, świątynią pamiątek i wspomnień Pierwszego Naczelnika odrodzonej Polski.

Wartę tu w Noc Listopadową zaciągają duchowi potomkowie Piotra Wysockiego.

A we wszystkich szkołach wojskowych dzień odświętny, poprzez który promieniuje hasło porucznika, który stukilkudziesięciu podchorążych powiódł pod mury Belwederu:

— „Nadstawmy swe piersi wrogom, aby stały się dla nich Termopilami!".

Taka jest nowa treść święta listopadowego w nowej Polsce. *N.*

POD BELWEDEREM W NOC LISTOPADOWĄ

Jeszcze nie dawno, jeszcze wczoraj,
Łańcuchem żórawnym, szumnym,
Z pochodniami, muzyką
Pod Dworu szliśmy kolumny
Jak niegdyś — Legionami,
Bo serce tak kazało.

A dziś?...

Od parku jeno szum gałęzi
Chociaż przed Dworem tłumy —
Okna pałacu są ciemne
I w oczach łzy płomienne
I żal, ogromny żal,
Że GO nie stało.

Przez łzy płacząca gromado,
Mężnie wam trwać na strażach,
Niech ciała w grób się kładą,
By jeno każdy stał jak umie
I jasną dzierżył pochodnię,
Którą zapalił ON w tłumie,
By moc nie sięgła wraża.

Patrzcie! Przybladły znicze,
CIEŃ jakiś wstał ogromny...
Między dworcowe kolumny
Posuwa się olbrzymi,
Rośnie, wyrasta nad tłumy
I Polskę przykrywa
Całą...

Potrzykroć Polsko
Szczęśliwa!
ON ŻYJE, CHOĆ GO NIE STAŁO!

Gwido Trzywdar-Rakowski.

Serdeczne życzenia świąteczne i noworoczne składa wszystkim Kolegom i Czytelnikom

Zarząd Główny i Redakcja

WSPOMNIENIA KAPELANA

II Brygady i II Korpusu

(ciąg dalszy).

Uszliśmy niewiele — jakich 20 wiorst, i stanęliśmy we wsi Kaczkówka, zdaje mi się, własność państwa Starzeńskich. Naumyślnie tak blisko, aby pociągnąć za sobą Korpus II.

Organizację całego Korpusu, prowadziła właściwie tak zwana „Naczelna Rada" która faktycznie rządzi korpusem. Opinie decydujących czynników wojskowych były rozmaite: jedni chcieli iść za wszelką cenę do Polski: wrócić do Ojczyzny i przynieść jej w darze ten olbrzymi materiał wojenny, jaki mieli w spadku po Rosji. Inni uważali, że łatwiejby było przejść do Turcji. Generał dyżurny Glass trzymał raczej z Rosją, przeciwko Hallerowi.

Wojska zaś te, miały przeciwko sobie mnóstwo wrogów i partii:

1) bolszewicy; 2) ludność ukraińska; 3. chłopi zbolszewiczali, raczej otumanieni swobodą; 4) sieu i wilne striełki orientacji i ukraińskiej; 5) petlurowcy, 6) wojsko ukraińskie niemieckiej orientacji, a na to wszystko niemcy i austriacy, którzy powoli zalewają Ukrainę!

Jak wśród tego wszystkiego lawirować?

Równocześnie Rumunia naciska na II Korpus, i zawiera z nim układ, mocą którego Korpus ma opuścić terytorium Bessarabii, jaką zajmie. Rumunia; naturalnie z olbrzymimi magazynami, np. samej mąki ma miliony pudów, jakich żadnym sposobem wywieźć nie można było.

Myśmy tego wszystkiego tak dokładnie nie rozumieli, taksamo jak wychowani dyscyplinarnie nie mogliśmy pojąć, co za komitet cywilny może mieć do gadania we wojsku!

Nietylko nam, ale i Hallerowi wydawać się to musiało skończonym bolszewizmem!

Tutaj też do Kaczkówki zjechał p. Wierczak z adwokatem Dr. Jezierskim z Kijowa, którzy nawet kilka dni razem z nami jeździli, przywożąc wiadomości z kraju. Pomagali nam; między innymi mnie i doktorowi kupili płaszcze tanie po 40 rb. buty „kazionne" angielskie ciężkie (wagi 14 funtów), bo nasze buty miały się ku końcowi. I oto zaczęli oni robić jakąś politykę. Jaką?

„Endecja chce mnie koniecznie wziąć na swoje hasła — mówił mi Haller — ale ja się w żadną politykę nie bawię. Wojsko przede wszystkim. Aczkolwiek teraz byliśmy na rozstajnych drogach. Szkoda byłoby II Korpusu zostawić na pastwę losu. I wielu, coraz więcej oficerów, zachwyconych naszym żołnierzem, chciałoby dźwignąć tę sprawę".

Zawrzało tam ponoć po naszym odejściu, ja w ulu. Artyleria i konnica pierwsze zrobiły nacisk na generała Stankiewicza, aby ruszył za nami. Jeden szwadron odtąd szedł w awangardzie (szwadron por. Cieślińskiego).

Haller zaś po dwudniowym postoju, przekonawszy się, że Korpus II rusza i sam ruszył dalej, aby prędzej pociągnąć tamte oddziały.

Mnie naznaczono kwaterę u „psałomszczyka"— u popa zarezerwował sobie mieszkanie sam major z adiutantem — mówiąc poprostu:

„Dlaczego i ja nie mam się wygodnie urządzić— tylko zawsze Ksiądz! Pop bogaty, bo ładna plebania, jest fortepian, jest i doczka, więc będzie nam wesoło, i teraz ja księdza kapelana zaproszę do siebie na herbatę".

Poszedłem — ale herbatki jeszcze nie było ku zdziwieniu majora. A gdym zaszedł do samego popa, na rekonesans w sprawie herbacianej, a niby ze złożeniem swego uszanowania, jako osoba duchowna do duchownej osoby, przekonałem się, iż pop ze swoją matuszką i doczka naodwrót są tego przekonania, że oficer zaprosi ich na swoją herbatkę. Nieprzyjemny więc zawód nietylko w sprawie herbaty, ale i z fortepianem, który był kompletnie rozstrojony.

Tutaj też oficer jeden, chciał się zamienić na konia mego tego, wielkiego, którego kupiłem od por. M. w Jampolu u przeprawy, na małego kirgiza, z którym sobie rady dać nie mógł, tak twarda bestia była. Przyprowadził przed dom. My, z doktorem, tak jak siedzieliśmy w mocno ogrzanym pokoju po południu, bez bluz nawet, wyszliśmy przed dom: skoczyłem na konia, który był tylko na łańcuchu: doskonały koń widzę, objeżdżałem nim cały dziedziniec, na mur nawet mi koń właził, jak na Kirgiza przystało — więc odrazu zamiana gotowa. Zeszło się na to widowisko nieco gapiów oficerów, jak zwykle. I gdym targu o konia dobijał, mówi mi jeden:

„Szkoda, że nie można fotografować, i podpisać: Jezuita ujeżdża kirgiskiego konia!".

Zaśmiałem się i ja — nie było to powiedziane ze złośliwością, więc też tylko odpowiedziałem:

„Trudno, przecież w sutannie nie będę konia doświadczał, tembardziej, że sutanny nie mam. A na wiarę też konia nikt nie kupuje".

Byliśmy kontenci z tego konia, bo wytrwały szalenie, a doktorowi Leosiowi było też do twarzy: on mały i koń mały, a zwłaszcza na takie ciężkie marsze to wytrzymalszy kirgiz.

W tej wsi spotkałem Polaków. Przeważnie ze służby folwarcznej. Ponieważ przy dworze (zburzonym naturalnie) była kaplica, rok temu nawet miał tam misje O. Sopuch zakonnik z Kijowa, więc ludność, aby ocalić kapliczne rzeczy, przechowała je wszystkie u siebie. I oto dowiedziawszy się, że tu jest wojskowy ksiądz, przez oficera, który stał u nich na kwaterze (kpt. Jakubowski), proszą mnie, aby odprawić Mszę św., bo już prawie pół roku jak Mszy św. nie było. Wobec tego Haller zarządził aby 4 lipca o 8 godz. była Msza św. i wojsko w przemarszu przez dwór zatrzyma się, aby Mszy św. wysłuchać.

Ja dzień przedtem siadłem na mego arabskiego szpaka (pierwszy raz) ustroiłem go w śliczne nowe meksykańskie siodło, jakie mi darował Haller; i jadę na drugi koniec wsi, do Polaków.

Tutaj naprzód zjedliśmy z oficerami porządną kolację, jaką nas ci ludzie uraczyli, a gdy rano oficerowie spakowali się do wyjazdu, ja z ludźmi zniosłem rzeczy do kaplicy. Nadeszło wojsko; broń w kozły — zeszło się ludzi cywilnych do 30 osób.

Haller znowu skorzystał, aby po Mszy św. powiedzieć coś ludziom o Polsce, co to jest Polska, że niedługo przyjdzie czas, jak zawoła: więc gdy ona zarządą, aby dać swe dzieci do wojska.... etc.

„Boże coś Polskę".... „Nie rzucim ziemi"... I znowu ludzie zebrali kilkadziesiąt rubli na papierosy dla polskiego żołnierza....

Po nabożeństwie wróciłem do ludzi na śniadanie. Wsypali jeszcze koniowi w obie torby przy siodle owsa, i dalej. Po godzinie złapałem pułk.

Wielką pociechę i radość robiłem żołnierzom moim arabem, wszyscy się za nim oglądali — ale sobie tylko kłopot, bo gdym zjeżdżał po pochyłości, mimo żem konia trzymał, koń padł i przywalił mnie sobą tak, że parę tygodni mnie bolały żebra.

Nie dosiadałem więcej już tego konia — został gdzieś w terenie, bo cóż mi po wierzchowcu bez nóg. Kilka następnych marszów nie miało żadnych ważniejszych momentów. Wiedzieliśmy, że za nami pomału wloką się oddziały II korp., trzebaby tak daleko odskoczyć, aby wreszcie wszystko, co tylko może, ruszyło za nami, wtedy staniemy na jakiś tydzień, zorganizujemy wszystko, i będzie porządek. Więc narazie szło się, aby iść.

(d. c. n.)

Ks. Kaz. Konopka-Nowina.

Sytuacja gospodarcza Polski

Jesteśmy zobowiązani do bardzo czujnego śledzenia i bardzo wnikliwej obserwacji tego, jak się układa nasza sytuacja gospodarcza w poszczególnych „sezonach" — wiosennym i zimowym — w każdym kwartale, ba nawet miesiącu.

Chodzi bowiem o to, byśmy z tej obserwacji mogli wysnuwać praktyczne wnioski: natychmiast reagować na dostrzeżone niedomogi, względnie poprzeć i wzmocnić każdy objaw, świadczący o poprawie koniunkturalnej.

Leży właśnie przed nami charakterystyka naszej sytuacji gospodarczej za trzeci kwartał bieżącego roku, dokonana przez Instytut badania koniunktur gospodarczych i cen.

Trzeci kwartał — a więc sezon letni, sezon z natury rzeczy niezbyt sprzyjający wzmożeniu tempa koniunkturalnego, sezon wywczasów i urlopów pracy na roli, po której dopiero rolnik wchodzi w krąg nabywców produktów miasta.

W roku bieżącym ten trzeci kwartał rozpadł się na dwie, wyraźnie od siebie odgrodzone części. Lipiec i sierpień—stosunkowo spokojne, i wrzesień—przeżyty pod wpływem międzynarodowych wypadków politycznych, alarmów wojennych, silnych oddziaływań zewnętrznych na życie gospodarcze, a zwłaszcza na jego odcinek finansowy.

Otóż trzeba przede wszystkim podkreślić, że — poza pewnymi wypadkami na odcinku finansowym, o którym będzie niżej — nasza sytuacja gospodarcza w 3-im kwartale kształtowała się na ogół niezależnie od wpływów i wypadków politycznych na międzynarodowej arenie.

Objawiło się to szczególnie w dziedzinie naszej produkcji przemysłowej. Wykazuje ona dalszy wzrost. Kwartalny wskaźnik przemysłowej produkcji był w trzecim kwartale b. r. o 6% wyższy, niż w tymże kwartale roku ubiegłego.

Jako bardzo znamienny trzeba uznać fakt, że ruch inwestycyjny w przemyśle, wyrażający się w zaopatrzeniu go w coraz liczniejsze maszyny, bynajmniej nie ustaje. Inwestycje maszynowe wzrosły w ub. kwartale o 3%, ale w porównaniu z trzecim kwartałem zeszłego roku wzrost ten wyraża się imponującą cyfrą 45%.

Bardzo charakterystyczne są przejawy, jakie można zaobserwować na naszym rynku pieniężnym. Otóż w pierwszych 2-ch miesiącach kwartału, w lipcu i sierpniu, sytuacja na rynku pieniężnym kształtowała się zupełnie pomyślnie. W PKO. i innych kasach oszczędności wzrosły wkłady o 44 milj. zł., w bankach prywatnych o 16 milj. zł. Nadszedł wrzesień — i sytuacja ulega zmianie... Alarmy wojenne i ogólny nastrój niepewności powodują nagły odpływ wkładów. W ciągu września odpływają z kas oszczędności 233 milj zł. z banków 134 milj. złotych.

Rośnie jednocześnie silne zapotrzebowanie na kredyty, wytwarza się ciasnota gotówkowa w sferach gospodarczych. Dla aparatu kredytowego powstaje krytyczna sytuacja: prawie 400 milj zł., pochowanych w „pończochach", a równocześnie rozpoczyna się już sezon jesienny, i zapotrzebowania na kredyty z każdym dniem wzmagają się... W tym momencie następuje bardzo skuteczna i na szeroką skalę rozprowadzona interwencja naszej instytucji emisyjnej. Bank Polski podnosi udzielane przez siebie kredyty o 337 milj. zł., obieg pieniężny osiąga nienotowany dotychczas poziom przeszło 2 miliardów złotych. Akcja ta umożliwia oczywiście całkowite opanowanie przejściowych nastrojów i

tarcia w funkcjonowaniu aparatu kredytowego zostają całkowicie usunięte. A gdy w październiku psychoza wrześniowa mija, wracają wkłady do P.K.O. do innych kas oszczędności i banków, oraz następuje spłata kredytów w Banku Polskim.

Tak w ogólnych zarysach przedstawiają się dzieje tego wyjątkowego kwartału. Opanowanie sytuacji na rynku pieniężnym, uniezależnienie naszej sytuacji gospodarczej od zewnętrznych wpływów, wzrost produkcji przemysłowej i inwestycji maszynowych w przemyśle — oto najważniejsze objawy dodatnie, którym jednak trzeba przeciwstawić fakt niepomyślny, a mianowicie sezonową zniżkę ceny zbóż. Następstwa jednak tego faktu będą mogły być wzięte w rachubę i ocenione dopiero później. W obecnej chwili Instytut badań koniunktur nie mógł oczywiście tego faktu włączyć do swej diagnozy

S. B.

Komunikaty Zarządu Głównego i Kronika Związkowa

ZAMIAST ŻYCZEŃ.

Zamiast przesyłania indywidualnie życzeń świątecznych i noworocznych Zarząd Główny Zw. Kan. i Żel. składa na Pomoc Zimową zł. 50.

UDOWODNIENIE UDZIAŁU W WALKACH O NIEPODLEGŁOŚĆ.

P. Minister Spraw Wojskowych wydał pod datą 22 stycznia 1938 r. poniższe rozporządzenie o sposobie udowodnienia czynnego udziału w walkach o niepodległość Państwa Polskiego, które raz jeszcze kolegom przypominamy:

Na podstawie art. 2 ust. (2) ustawy z dnia 2 lipca 1937 r. o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego (Dz. U. R. P. nr. 59 poz. 454) zarządzam co następuje:

§ 1. Czynny udział w walkach o niepodległość Państwa Polskiego, uprawniający do ubiegania się o pracę w trybie i na warunkach ustawy z dnia 2 lipca 1938 r. o zapewnieniu pracy i o zaopatrzeniu uczestników walk o niepodległość Państwa Polskiego (Dz. U. R. P. nr. 59 poz. 464), stwierdza zaświadczenie, wystawione przez właściwe władze wojskowe.

§ 2. Zaświadczenie mogą otrzymać osoby, które:

a) należały do organizacji lub formacyj niepodległościowych wymienionych w załączniku nr. 1.

b) nie należąc do organizacyj lub formacyj niepodległościowych, brały czynny udział w walkach o niepodległość Państwa Polskiego.

§ 3. Władzami właściwymi do wydania zaświadczeń dla osób, należących do organizacyj lub formacyj niepodległościowych są:

1) Wojskowe Biuro Historyczne,

2) Komisja Kwalifikacyjna Polskiej Organizacji Wojskowej przy Wojskowym Biurze Historycznym,

3) Archiwum Wojskowe,

4) Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VII

5) Dowództwo Okręgu Korpusu Nr. VIII,

w zależności od okoliczności, która z wyżej wymienionych władz oraz instytucji przechowuje akta danej organizacji lub formacji niepodległościowej wskazanej w § 3,

§ 4. Władzą właściwą do wydawania zaświadczeń:

a) dla osób, które nie należąc do organizacyj lub formacyj niepodległościowych, wyszczególnionych w załączniku Nr. 1 [1]), brały czynny udział w walkach o niepodległość Państwa Polskiego,

b) dla osób, które z jakichkolwiek powodów nie otrzymały zaświadczenia od władzy właściwej jest Ogólna Komisja Orzekająca przy Wojskowym Biurze Historycznym, która wydaje zaświadczenie według wzoru, podanego w załączniku Nr. 3. [1]).

§ 5. W przypadku niemożności uzyskania zaświadczenia od władz lub instytucji, wymienionych w § 3, interesowany powinien przedstawić ogólnej Komisji Orzekającej przy Wojskowym Biurze Historycznym oświadczenie, wystawione przez co najmniej dwóch świadków, odznaczonych Krzyżem lub Medalem Niepodległości, którzy jednocześnie z interesowanym pełnili służbę w danej organizacji lub formacji niepodległościowej, stwierdzające czynny udział interesowanego w walkach o niepodległość; podpisy świadków mają być uwierzytelnione.

§ 6. Podania o wydanie zaświadczeń, przewidzianych w rozporządzeniu niniejszym, oraz zaświadczenia te są wolne od opłat stemplowych na mocy art. 142 pkt. 5) oraz art. 160 ust. 1 pkt. 1) ustawy z dnia 1 lipca 1936 r. o opłatach stemplowych (Dz. U. R. P. z 1935 r. Nr. 64 poz. 404).

§ 7. Zaświadczenia, wydane do czasu ogłoszenia rozporządzenia niniejszego przez władze lub instytucje wojskowe, wskazane w § 2, a stwierdzające udział danej osoby w organizacjach lub formacjach niepodległościowych wymienionych w załączniku Nr. 1, zachowują nadal swą ważność i zastępują zaświadczenia wymienione w § 1.

§ 8. Rozporządzenie niniejsze wchodzi w życie z dniem ogłoszenia.

Minister Spraw Wojskowych:
Kasprzycki.

W SPRAWIE KRZYŻA I MEDALU NIEPODLEGŁOŚCI.

Komitet Krzyża i Medalu Niepodległości podaje do wiadomości co następuje:

Dekret Prezydenta Rzplitej wznawia nadawanie Krzyża i Medalu Niepodległości wyłącznie za ostatnią akcję powstańczą na Śląsku Cieszyńskim za Olzą. Wnioski mogą być zgłaszane najpóźniej do dnia 31 stycznia 1939 r.

---

[1]) Załącznika tego dla braku miejsca nie zamieszczamy (Red).

Nie szczędźmy grosza na Pomoc Zimową

Jednocześnie Komitet wyjaśnia, iż wszystkie inne wnioski, nadesłane do dnia 31 grudnia 1937 r., rozpatrzył, a nadawanie odznaczeń zgodnie z rozporządzeniem Prezydenta Rzplitej o Krzyżu i Medalu Niepodległości, zostało zakończone z dniem 30 czerwca 1938 r.

Nie wszystkie nadesłane wnioski zostały uznane za kwalifikujące się od odznaczeń, gdyż cechą wyróżnienia są większe zasługi. Po sumiennym zbadaniu przedstawionych wniosków w liczbie ok. 300.000 Komitet uznał za słuszne nadanie ok. 1.800 Krzyży z mieczami, ok. 35.000 Krzyży i ok. 51,000 Medali, razem około 88,000 odznaczeń.

Poza tym Komitet wyjaśnia:

1) Nadsyłanie obecnie nowych wniosków, uzupełnień do dawnych, lub odwołań o wyższy stopień odznaczenia jest bezcelowe, gdyż materiały te już nie mogą być rozpatrywane. Wyjątek stanowi powstanie za Olzą.

2) Komitet nie może informować o motywach nadania lub odmowy.

3) Komitet nie udziela informacyj o rentach, zaopatrzeniach i t. p. jak również nie wydaje zaświadczeń o służbie niepodległościowej.

Wobec ogromnej ilości wniosków, wynoszących dziesiątki tysięcy aktów, które wpłynęły w obecnym roku, Komitet nie będzie mógł odpowiadać na nadsyłanie do Biura zapytania co najmniej w ciągu kilku miesięcy.

(Pismo Kom. K. i M. N. z d. 19. 10. 38, Nr. 4499).

BRAK ADRESÓW.

Brak aktualnych adresów pociąga za sobą w konsekwencji niedostarczanie pism Zarządu Głównego Zarządom Okręgów, a szczególnie Zarządom Oddziałów oraz naraża niepotrzebnie na zbędny wydatek pocztowy.

B. często Zarząd Główny otrzymuje zwroty z dopiskiem poczty „adresat nieznany" (bez podania adresu). Stan taki niezmiernie utrudnia pracę Sekretariatowi Zarządu Głównego.

Zarząd Główny prosi Zarządy Okręgów i Oddziałów, aby podały do Sekretariatu Zarządu Gł. adresy siedzib poszczególnych Zarządów.

ODZNACZENIA.

Prezes Zarządu Głównego Zw. Kan. i Żel. Minister Nakoniecznikow - Klukowski Bronisław — odznaczony został Krzyżem Komandorskim z Gwiazdą Orderu Odrodz. Polski (Monitor Polski z dnia 10.XI. 1938 r. Nr. 258) oraz płk. Julian Koźmiński za zasługi na polu pracy zawodowej — Złotym Krzyżem Zasługi (Monitor Polski z dnia 9. XI. 1938 r. Nr. 257).

Nadto tytułu zasług położonych na terenie pracy społecznej zostali odznaczeni: Krzyżem Komandorskim Orderu Odrodzenia Polski płk. Bolesław Sikorski. Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodz. Polski — ks. kan. Stanisław Żelazowski. Krzyżem Kawalerskim Orderu Odrodz. Polski: — mjr. Zdzisław Ciechoński, rtm. Marian Kołaczkowski, kpt. Józef Przybyłowski.

Złotym Krzyżem Zasługi: 2-gi v. prezes Zarz. Gł. płk. Czerniewski Marian, Inż. Paweł Ludwik Gryniewicz i Stanisław Cyndecki.

PRZYJĘCIE NOWYCH CZŁONKÓW.

Na posiedzeniu Zarządu Głównego Zw. K. i Ż. w dniu 1 grudnia 1938 r. przyjęto w poczet członków zwyczajnych Związku następujące osoby:

Kulczyński Józef, Walczak Adam, Bielawski Józef, Miller Kazimierz, Mękarski Franciszek, Szulczyński Leon, Baumgertner Juliusz, Lewański Jan, Majewski Jan (Łódź).

Pliszka Eugeniusz Andrzej, Gosiński Kazimierz, Iwanowski Józef, Sarnecki Franciszek (Wilno).

Pruski Erazm, Korzeb Leon, Gentkowski Stanisław, Wieczorkowski Leon, Szwarczewski Józef, Rudzki Teofil Oktawian, Wilman Karol, Wojciechowski Jan, Krysiński Roman, Księżopolski Roman, Jankowski Franciszek, Boboli Ryszard, Urbańczyk Stanisław (Warszawa).

Liszczuk Stanisław, Kaiser Tadeusz (Lwów).

Schneider Aloizy, Turbian Jan, Pachalczak Wincenty, Gałkowski Julian, Sroka Jan, Kwiatkowski Edward, Zubijewicz Wiktor, Szumilewicz Franciszek, Dygas Antoni (Radom).

Tybik Eugeniusz, Marczyk Stanisław, Szupica Jan, Wojtkowski Kazimierz, Rokiciak Jan, Siudak Franciszek, Rawicki Stefan, Michalski Jan, Koziarski Franciszek, Berdecki Michał, Kisielewski Michał (Zarząd Gł.).

Ciąglinski Lucjan (Lublin).

OD ADMINISTRACJI

Wobec zalegania wielu Kolegów w opłacie prenumeraty, Administracja będzie, niestety, zmuszona wstrzymać zalegającym dalszą wysyłkę „Głosu". Należność prosimy wpłacać na konto czekowe P. K. O. Nr. 17544 z zaznaczeniem na blankiecie: „Prenumerata".

OKRĘG ŁÓDZKI.

Święto Pułku Strzelców Kan.

Święto pułkowe Pułku Strzelców Kaniowskich „Dzieci Łódzkich“ z powodów od pułku niezależnych, było obchodzone w roku bieżącym ściśle w ramach wewnętrznych pułku.

Dowódca pułku z czasów wojny, a obecny d-ca Okr. Korp. gen. bryg. Thomee Wiktor i obecny dowódca pułku ppłk. Laliczyński Bronisław, zaprosili wszystkich oficerów, podoficerów i strzelców pułku z czasów wojny na dzieńń 11 listopada b r. do koszar pułku „Dzieci Łódzkich“ w Łodzi celem omówienia spraw związanych z bojową tradycją pułku.

Nowa szkoła im. Kan. i Żel.

Zarząd Okręgu Łódzkiego wyraził zgodę na nadanie Publ. Szk. Powszech. Nr. 1 stopnia III w Nowym Złotnie imienia „Kaniowczyków i Żeligowczyków“.



Z uroczystości poświęcenia kamienia węgielnego pod budowę szkoły im. K. i Ż. w Nowym Złotnie.

W dniu 30 października b. r. odbyło się poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę tej szkoły. W uroczystościach wzięli udział: z ramienia D-cy O. K. IV Pan płk. Jasiewicz — komendant m. Łodzi, oraz przedstawiciele pułków Kaniowskich stacjonowanych w Łodzi, Starosta Powiatowy Łódzki P. mgr. Denys Franciszek, Inspektor Szkolny Cieśliński Roman, władze miejscowe, Zarząd Okręgu Łódzkiego Zw. Kan. i Żel., Prezes Koła w Tomaszowie Kol. Rutkowski Stanisław, oddział reprezentacyjny Związku z pocztem chorągwianym i licznie przybyli członkowie z rodzinami. Uroczystość zgromadziła około 2.000 osób.

Poświęcenie kamienia węgielnego poprzedzone było nabożeństwem w miejscowym kościele parafialnym.

Po nabożeństwie odbyła się defilada z pocztem chorągwianym Zw. K. i Ż. na czele, którą przyjął p. pułk. Jasiewicz, komendant m. Łodzi.

Okolicznościowe przemówienia wygłosili:

P. Starosta pow Trzcionka, kier. Szkoły p. Norwiński (organizator uroczystości), v. prezes Okręgu Zw. K. i Ż. kol. Broszkiewicz i na zakończenie przedstawiciel dywizji Strz. Kan., p. płk. Jasiewicz, który złożył również w imieniu d-cy O. K. IV p. gen. Thommee zyczenia rozwoju szkoły.

Zaznaczyć przytym należy, że p. gen. Thommee zgodził się na objęcie protektoratu nad budową szkoły.

Pamięci bohatera z pod Radzymina

Okręg Łódzki uczcił pamięć swego kolegi ś. p. kpt. Pogonowskiego Stefana w dniu 1 b. m. przez zaciągnięcie warty honorowej przy mogile na Starym Katolickim Cmentarzu w Łodzi. Zarząd złożył na grobie wieniec z żywych kwiatów. W czasie tej uroczystości oddział reprezentacyjny Związku wraz z pocztem chorągwianym prezentowali broń. Rodzinie złożono kondolencje.

Z żałobnej karty

Dnia 17 października b. r. zmarł w Tomaszowie Maz. członek Związku ś. p. Bąk Władysław były żołnierz pułku inż. I Korpusu Polskiego. Pogrzeb odbył się 19 października b. r. W pogrzebie wzięli udział członkowie Koła w Tomaszowie z prezesem por. inż. Bończa - Rutkowskim Stanisławem i prezesem Oddz. w Piotrkowie dyr. Niewińskim Dominikiem na czele oraz miejscowe społeczeństwo. W krótkich słowach żołnierskich pożegnał zmarłego prezes Koła w Tomaszowie Maz.

Cześć Jego pamięci!

Oddział w Sieradzu

Okręgowy Zarząd Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków w Łodzi chcąc skupić rozproszonych na terenie powiatu sieradzkiego byłych żołnierzy formacyj Wojsk Polskich na Wschodzie, apeluje do tych żołnierzy, by zgłaszali swe przystąpienie do organizującego się na terenie powiatu sieradzkiego Oddziału Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków.

Zgłoszenia do tego Oddziału odpowiadające wymaganiom statutu, przyjmuje, jak również udziela wszelkich w tym zakresie informacyj, upoważniony przez Okręgowy Zarząd Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków — członek Związku kol. Komar Wiktor, Sieradz, Krakowskie - Przedmieście Nr. 42 m. 1, codziennie w godzinach 16—18-ej.

Oddział w Piotrkowie Tryb.

Zarząd Oddziału Zw. Kan. i Żel. w Piotrkowie Tryb. ukonstytuował jak się następuje:

Kol. kol. Niewiński Dominik — prezes, Juszkiewicz Władysław i Bobrowski Zygmunt (warunkowo) — wiceprezesi, Szymański Józef — sekretarz, Karwacki Edmund — skarbnik, Nowicki Aleksander — gospodarz i zast. sekr., Ciesielski Rudolf — refer. dochodów niestałych, Rutkowski Stanisław — kier. Koła Tomaszów, Dr. Niewiarowski Marian — Kier. Koła Radomsko oraz zastępca czł. zarz. kol. Węgrzynek Józef (warunkowo).

Komisja Rewizyjna:

Kol. Goleniewski — przewodniczący (warunk.), członkowie: Przybyła Józef (war.), Michnikowski Władysław.

Koledzy warunkowo powołani do Władz Oddziału zostaną ostatecznie zatwierdzeni po złożeniu dowodów, stwierdzających ich służbę w formacjach wschodnich i po przyjęciu ich na członków zwyczajnych Związku.

Zebranie przedwyborcze

W dniu 30 b. m. o godz. 12.00 w lokalu Podoficerskiego Ogniska Garnizonowego, odbyło się Zgromadzenie przedwyborcze byłych żołnierzy na Wschodzie.

Zebranie zagaił prezes Okręgu Reprezentacji b. Żołnierzy Polskich na Wschodzie płk aud. s. s. Wróblewski Stanisław, powołując na przewodniczącego adw. Knappika Zdzisława — Zw. Kan. i Żel., który do stołu prezydialnego zaprosił: 1. Piwakowskiego Zygmunta — Zw. Kan. i Żel., 2. Fondera — Zw. Leg. Pol. For. Puławskiej, 3. Krauzego — Zw. Sybiraków i 4. Bornatowicza — Zw. Murmańczyków.

Po przemówieniu szeregu prelegentów zebrani uchwalili następującą rezolucję:

„Zebrani w dniu 30 października 1938 r. b. wojskowi formacyi polskich na Wschodzie t. j. Związku Legionistów Polskich Formacji Puławskiej. Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków, Związku Sybiraków i Związku Murmańczyków, jednogłośnie postanowili poprzeć akcję Obozu Zjednoczenia Narodowego, stanąć przed urną wyborczą i oddać głosy podczas wyborów do Izb Ustawodawczych. Niezależnie od tego wpłynąć na swych najbliższych do spełnienia tego obowiązku obywatelskiego, koniecznego dla zadokumentowania całemu światu solidarności i jednomyślności Narodu Polskiego.

Wypadki dziejowe, przeżywano w ostatnich dniach, zadokumentowały całemu światu, że Rzeczpospolita Polska jest państwem potężnym i silnym, za co zebrani składają wyrazy jak największej czci i hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej Profesorowi Ignacemu Mościckiemu, Marszałkowi Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi, obecnemu Rządowi z Generałem Felicjanem Sławoj - Składkowskim na czele, Władzom Obozu Zjednoczenia Narodowego, który przez swe kierownictwo, krocząc po linii wytkniętej przez Naszego Wielkiego Marszałka Józefa Piłsudskiego, rozbudowali gospodarstwo narodowe, podnieśli powagę i znaczenie Narodu i Państwa Polskiego, zdobyli właściwe stanowisko dla Polski na arenie międzynarodowej, rozstrzygnęli bez krwi rozlewu zatargi z Litwą i Czechosłowacją, oraz rozszerzyli granice Państwa Polskiego przez przyłączenie ziem rdzennie Polskich do Macierzy".

Nowe Koła Związku

Dotychczasowym delegatom Zw. Kan. i Żel. w Tomaszowie Maz. — kol. Rutkowskiemu Stanisławowi i w Radomsku — kol. dr. Niewiarowskiemu Marianowi zostało powierzone Kierownictwo Kół miejscowych Związku.

OKRĘG LUBELSKI.

W dniu 20-lecia Niepodległości

Dnia 11.XI b. r. Bratnia Pomoc Kursów Maturalnych Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków w Lublinie — urządziła Akademię na intencję 20-lecia niepodległości.

Akademię zagaił prezes płk. Artur Górski; referat o „cichych bohaterach i tułaczce żołnierzy" — wygłosił p. Wacław Machnicki, poczem Kursanci wykonali „Sen o Piłsudskim" i szereg pięknych pieśni żołnierskich.

W Akademii wzięła udział, oprócz młodzieży z Kursów Maturalnych, szkoła im. Kaniowczyków i Żeligowczyków.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że dzieci Szkoły Powszechnej Nr. 27 im. Kaniowczyków i Żeligowczyków ofiarowały ze swych skromnych składek karabin dla Armii Polskiej.

Z akcji werbunkowej do Z. K. O.

Komisja Likwidacyjna Zaolzańskiego Korpusu Ochotniczego przy Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków — zakończyła swe prace.

Dnia 22 września b. r. Zarząd rozpoczął werbunek Ochotników we własnym lokalu.

Komendantem Okręgowym został wyznaczony płk. Artur Górski, a jego zastępcą p. Wacław Machnicki.

Nazajutrz t. j. dnia 23 września b. r. otworzono 31 Biur Werbunkowych na prowincji i jednocześnie mianowano 31 Komendantów Biur Werbunkowych:

Wacław Machnicki — Lublin Nr. 1; Jan Smutek — Lublin Nr. II; mgr. Grzegorz Dziemski — Chełm; rejent Antoni Hornowski — Hrubieszów; por. Kempff Sokorski — Równe; kpt. Leonard Dobkiewicz — Siedlce; adw. Wyrzykowski — Łuck; kpt. Stanisław Brzostowski — Zdołbunów; kpt. Eugeniusz Wysocki — Dubno; Józef Kulczyński — Garwolin; Edmund Łukasiewicz — Puławy; Głowacz — Włodzimierz Wołyński; Antoni Tarnowski — Kostopol; Władysław Klank — Lubartów; Stanisław Woźniakowski — Chodel; Jan Jaśkiewicz — Annopol, Stanisław Mikliński — Zamość; Roman Wojtuszkiewicz — Bychawa; Adam Łojko — Biała Podlaska; Jan Łakomy — Zaklików; Klemens Brzuszkiewicz — Turobin; Teodor Brzuszkiewicz — Kraśnik; Wiktor Skoryna — Łęczna; Andrzej Korol — Ostrów Lubelski; Edward Wadowski — Kamionka Lubart.; Albin Malewski — Osada Łomazy; kpt. Leon Jasiński — Piszczac; Franciszek Kluba — Puławy; Stefan Kobielski — Terespol -nBugiem; Antoni Filipczuk — Żółkiewka; Franciszek Dobromirski — Łuków.



Przegląd kompanii marszowych Z. K. O. w Lublinie.

Na skutek rozkazu Komendy Głównej Z. K. O., z dniem 30 września b. r. werbunek został wstrzymany.

Biura Werbunkowe prowincjonalne odesłały bezpośrednio akta werbunkowe do Komendy Głównej w Warszawie ul. Ossolińskich Nr. 6, z tej też przyczyny dokładnej liczby ochotników z prowincji nie ma, ale zarejestrowano około 7.000.

Biuro Werbunkowe m. Lublina i okolic przyjęło 2.244 ochotników. Ochotnicy odrazu zostali zformowani w 8-m kompanii t. j. 7 marszowych i 1-ą sanitarną.

W międzyczasie Biuro Werbunkowe Lublin — dało 10-ciu szoferów dla Polskiego Czerwonego Krzyża, który już dnia 25 września b. r. wysłał kolumnę Sanitarną do Cieszyna. Niezależnie od tego, w tym samym dniu Komenda Okręgowa wysłała do Cieszyna 5-ciu ochotników — jako łączników pod komendą pporucznika Jerzego Gajewskiego.

Wskutek zamknięcia akcji ochotniczej i objęcia ją przez wojsko — dn. 4 października b. r. łącznicy nasi wrócili — przywożąc dla Związku odłamki słupów granicznych i inne przedmioty pamiątkowe z czeskiego panowania.

Następnie Korpus został rozwiązany i wszystkie akty (listy werbunkowe), korespondencja, afisze, fotografie i t. p. zarchiwizowane.

W międzyczasie kompanie zostały przećwiczone i przygotowane do wymarszu.

Dnia 30 października b. r. zarządzono zbiórkę wszystkich ochotników, którzy w szyku bojowym przedefilowali przed generałem Smorawińskim (Dowódca O. K. II), a następnie udali się do Pana Wojewody, którego zastąpił Starosta Grodzki P. Ptaszyński.

Tego samego dnia w Kościele Garnizonowym odbyło się Nabożeństwo za poległych na Zaolziu. W Nabożeństwie wzięły udział kompanie ochotnicze, wojsko i społeczeństwo.

Oddział w Siedlcach

W okresie sprawozdawczym Zarząd Oddziału zwrócił największą uwagę i wysiłek na ściągnięcie zaległych składek umundurowanie członków Związku i zorganizowanie odczytów w siedzibie Oddziału i delegaturach.

A ponadto:

1) W związku z werbunkiem ochotników do korpusu zaolzańskiego, Zarząd Oddziału wydał odezwę. Ponieważ na całym terenie Podlasia biura werbunkowe były prowadzone przez Federację, członkowie nasi zapisywali się do korpusu ochotniczego już w istniejących biurach werbunkowych, aby nie rozbijać akcji zaciągu ochotników na terenie Podlasia. Tylko na terenie miasta Radzynia zostało otwarte biuro werbunkowe, które było czynne kilka godzin ze względu na zarządzenie władz o zamknięciu zaciągu ochotników. Według zebranych danych do korpusu zaolzańskiego zaciągnęło się z pośród członków 94 osoby.

2) Dnia 23 października 1938 roku odbyło się Walne informacyjno - dyskusyjne zebranie członków naszego Oddziału. Na zebraniu było obecnych 68 członków. Z delegatur zamiejscowych przybyło po dwie lub trzy osoby z terenu.



Oddział mundurowy Zw. K. i Ż. w Siedlcach.

Zebranie zagaił kol. Dobkiewicz Leonard, prosząc na przewodniczącego zebrania kol. Zabielskiego Jana i na sekretarza kol. Malinowskiego Andrzeja. Otwierając zebranie kol. Zabielski wezwał obecnych do uczczenia pamięci ś. p. płk. Beliny Prażmowskiego Władysława przez powstanie i zachowanie 1-no minutowej ciszy.

Pozatem były poruszone sprawy czysto organizacyjne Oddziału w związku z mundurowaniem członków i fundowaniem sztandaru Po zebraniu o godzinie 17-tej w sali Akcji Katolickiej został wygłoszony odczyt przez profesora Wiesławskiego Jana, na temat: „Wojsko Polskie na Wschodzie — a doba obecna". Prelegent w pięknych i krótkich słowach zcharakteryzował historię formacyj wschodnich, podkreślając niejednokrotnie jak ważną rolę spełniły formacje wschodnie w walkach o odzyskanie Niepodległości Państwa Polskiego.

Na odczycie było przeszło 300 osób, co na miejscowe stosunki należy uważać za wielki sukces. Celem odczytu było zapoznanie społeczeństwa i młodzieży szkolnej z historią formacyj wschodnich oraz zapoznanie się z naszą organizacją. Na przyszłość Zarząd Oddziału przewiduje urządzanie odczytów przynajmniej raz na miesiąc.

3) Zawdzięczając niestrudzonej pracy członków Zarządu, udało się na dzień 11 listopada 1938 roku wystawić Oddział umundurowany w ilości 30 osób. Komendantem Oddziału został kolega Zabielski Jan. Podczas uroczystości Oddział nasz prezentował się b. dobrze, budząc ogólne zainteresowanie nie tylko wśród społeczeństwa ale nawet wojska i władz. Swoją dziarską postawą nasi „Kaniowczycy" nie ustępowali wojsku.

Równocześnie w Węgrowie Oddział składający się z ośmiu osób na czele z kol. Czaplińskim Adolfem przyjął udział w uroczystościach święta Niepodległości oraz doręczenia broni dla 71 p. p. Podkreślamy, że delegatura nasza w Węgrowie była członkiem Komitetu święta Niepodległości oraz wchodziła w skład komitetu ofiarowania broni dla armii.

Należy podkreślić, że na terenie Podlasia nasz Związek poraz pierwszy był reprezentowany w historycznych mundurach, co uważamy za wielki sukces.

OKRĘG ŚLĄSKI.

Udział w akcji Zaolziańskiej

Rozwój zagadnienia Śląska Zaolzańskiego oraz jego pomyślne załatwienie dla Państwa Polskiego na terenie międzynarodowym był pilnie śledzony przez nasz Związek. Wyrazem tego była uchwała Zarządu Głównego z dnia 22 września br. wyrażająca niezłomne postanowienie odzyskania tej prastarej ziemi piastowskiej oraz gotowość do ofiary życia i mienia dla wyzwolenia braci naszych z Zaolzia. Równocześnie też Zarząd Główny zakomunikował, że nie zamierza powoływać do akcji werbunku ochotników do korpusu Zaolzańskiego poszczególnych Zarządów Okręgów, lecz zgłosił centralnie do dyspozycji Komendy Głównej tego korpusu — wszystkie nasze jednostki organizacyjne na terenie całego Państwa.

W myśl powyższego Zarząd Okręgu brał udział we wszystkich pracach, manifestacjach i przygotowaniach, czynionych przez powołane czynniki na terenie śląskim, oraz przez swoich przedstawicieli w razie możliwości uczestniczył w uroczystościach, związanych z obejmowaniem przez Wojska Polskie terenów odzyskanych za Olzą.

Zarząd Okręgu zaznacza, że przeżyte chwile radosnych uniesień z powodu wspaniałego a bezkrwawego zwycięstwa Prawdy i Idei Polskiej w sprawie Śląska Zaolzańskiego, zapadły głęboko w duszę żołnierza — bojownika o Niepodległość ojczyzny z lat wielkiej wojny oraz pozostawiły niezatarte wspomnienia tych historycznych wypadków. Szczęśliwi jesteśmy, że dożyliśmy chwili wyrównania krzywd naszych, jakie zadano odradzającej się do bytu Niepodległego Polsce przez niesprawiedliwość i podstęp w latach 1919 — 1920 na ziemi śląskiej.

OKRĘG LWOWSKI.

Praca orgcnizacyjna

Rok bieżący zaznaczył się w naszym Okręgu pewnym ożywieniem łączności członków ze Związkiem.

W maju b. r. zorganizował Okręg uroczystość lokalną obchodu 20-lecia bitwy pod Kaniowem, która zgromadziła prawie wszystkich kolegów, zamieszkałych we Lwowie, a także i kilku z poza Lwowa w kościele OO. Jezuitów, gdzie celebrował Mszę św. ks. Konopka, kapelan z pod Kaniowa, znany kolegom ze „Wspomnień Kapelana" i wygłosił przepiękne kazanie okolicznościowe. Po Mszy św. odbyło się w miłym nastroju wspólne, pobłogosławione przez ks. Żaka, „Święcone" w lokalu Koła Rezerwistów.

Okręg brał udział również w wielu obchodach i uroczystościach na terenie Związku, wysyłając swych delegatów.

W czerwcu odbyło się w Stanisławowie zebranie organizacyjne, któremu przewodniczył członek Zarządu Okręgu p. Tadeusz Dębicki. Na zebraniu tym został powołany do życia Oddział Stanisławowski, wykazujący już dzisiaj dużą spójność i chęć czynu, która objawiła się licznymi zgłoszeniami do Legionu Zaolzańskiego.

Obecnie dąży Zarząd Okręgu do zorganizowania Oddziału na terenie Tarnopola.

Na skutek starań Zarządu kilku bezrobotnych kolegów, których Okręg posiadał, otrzymało pracę w bieżącym roku. Obecnie w okręgu niema zgłoszonych bezrobotnych.

Wobec zbliżających się wyborów do ciał ustawodawczych wezwał Zarząd Okręgu swych członków do sumiennego wypełnienia obowiązku obywatelskiego.

Z pośród członków Okręgu Lwowskiego kilku kolegów zostało odznaczonych krzyżami zasługi, mianowicie:

srebrnym krzyżem zasługi: pp. Rybicki Józef, Ostrowski Zygmunt, Mikołajewska Maria,

bronzowym krzyżem zasługi: pp. Sokołowski Stanisław, Dębicki Tadeusz, Krotowicz Bronisław, Piwowar Michał, Niedźwiedzki Władysław.

ODDZIAŁ W ŚNIATYNIE

Oddział Śniatyński Związku Kaniowczyków i Żeligowczyków wziął udział w uroczystym obchodzie święta Niepodległości w dniu 11-go listopada w Śniatynie.

W przededniu święta Niepodległości następujący członkowie Oddziału zostali odznaczeni:

Wołoszyński Florjan porucznik s. s. Srebrnym Krzyżem Zasługi, Janowski Jan — Bronzowym Krzyżem Zasługi.

Parankiewicz Antoni Bronzowym Krzyżem Zasługi.

W dniu święta Niepodległości dnia 11-go listopada z okazji obchodu 10-cio lecia Straży Granicznej Komendant Główny Straży Granicznej nadał Odznakę Pamiątkową za współpracę ze Strażą Graniczną członkowi Oddziału Jaruzelskiemu Józefowi ppułkownikowi s. s.

Kronika szkolna

ZE STOWARZYSZENIA S. W. Z. IM. K. Ż.

W dniu 15 b. m. odbyło się Walne Zebranie członków Stowarzyszenia Szerzenia Wykształcenia Zawodowego im. Kan. i Żel.

Po wysłuchaniu sprawozdań rachunkowych i organizacyjnych Zebranie udzieliło ustępującemu Zarządowi Stowarzyszenia absolutorium i zatwierdziło preliminarze budżetowe Stowarzyszenia i Szkół na rok następny.

Nadto powołano nowe władze Stowarzyszenia w składzie zastępującym:

Zarząd: pp. płk. B. Sikorski — prezes M. Kołaczkowski — v. prezes, inż. Izdebski — sekretarz, J. Przybyłowski — skarbnik oraz członkowie pp. Krzaczyński, Godniewski i Bromirski.

Komisja Rewiz.: pp. Min. Nakoniecznikow-Klukowski, płk. Koźmiński i L. Puławski, i zastępcy pp. Miara i St. Lubiński.

Sąd Koleżeński: pp. Głowiński, Koźmiński, Puławski, Salomonowicz - Samojłowicz, Wielowieyski i zastępcy pp.: Rodziewicz i Miara.

SPRAWOZDANIE.

Z działalności Stowarzyszenia Szerzenia Wykształcenia Zawodowego im. Kaniowczyków i Żeligow. za okres ubiegły

Na posiedzeniu w dniu 13 grudnia 1937 r., nowoobrany Zarząd Stowarzyszenia ukonstytuował się jak następuje: Prezes — płk. B. Sikorski, Wiceprezes — p. A. Roszkowska, Sekretarz — kpt. St. Krzaczyński, Skarbnik — kpt. J. Przybyłowski, Sprawy budowy domu — kpt. inż. Godniewski i inż. Izdebski.

Komisja Rewizyjna: Prezes — p. Minister Dr. Nakoniecznikow - Klukowski, Wiceprezes — płk. J. Koźmiński, Członkowie — pp. L. Puławski, M. Kołaczkowski, C. Głowiński.

W okresie sprawozdawczym Zarząd odbył 8 posiedzeń poświęconych pracom bieżącym, związanym z planowaniem i kontrolowaniem działalności szkół Stowarzyszenia.

W sprawie przydziału placu pod budowę gmachu szkolnego prowadziło Stowarzyszenie długie pertraktacje, w wyniku których d. 7 marca 1938 r. Komisariat Rządu na m. st. Warszawę zawiadomił o przyznaniu placu przy ul. Czerniakowskiej 219, 221. Umowę o dzierżawę placu o pow. 2340 m² na okres 24 lat zawarto dn. 17 maja r. b.

Tytułem kaucji wpłacono zł. 600, — czynsz dzierżawny wynosi zł. 409.50 kwartalnie. Po zawarciu umowy Stowarzyszenie otrzymało plan pomiarowy parceli, na podstawie którego architekt inż. Jan Sperling sporządził plan szkicowy gmachu.

Plan ten został złożony w Kuratorium O. S. W., był rozpatrywany przez Komisję i odpowiednio przerabiany. Obecny projekt, różny od poprzednich, został opracowany przez architekta i niezawodnie zostanie przyjęty. Pozostaje jeszcze sprawa sporządzenia planów szczegółowych i zatwierdzenie ich w Wydz. Regulacji, co potrwa oko-

ło 3 miesięcy. Na wiosnę plany będą gotowe i możnaby przystąpić do budowy. W sprawie pomocy finansowej były wysłane w dn. 28 kwietnia 1938 r., listy do Banku Gospodarstwa Krajowego, P.K.O. K. K. O. i Min. W. R. i O. P.

W dniu 1 czerwca r. b. Zarząd postanowił utworzyć „Komitet budowy gmachu szkolnego Stowarzyszenia Szerzenia Wykształcenia Zawodowego im. Kaniowczyków i Żeligowczyków", do którego zaprosił następujące osoby (według alfabetu).

Inż. Bromirskiego Wacława, kpt. Godniewskiego Leopolda, inż. Izbeckiego Stanisława, rtm. Kołaczkowskiego Mariana, dyr. Kozierowską Jadwigę, p. Koźmińską Wandę, kpt. Krzaczyńskiego Stefana, ministra Nakoniecznikowa - Klubowskiego Bronisława, kpt. Przybyłowskiego Józefa, dyr. Puławskiego Leona, p. Roszkowską Annę, płk. Sikorskiego Bolesława, ks. prałata Żelazowskiego Stanisława z prawem kooptacji.

Na tymże posiedzeniu postanowiono wydrukować blankiety na cegiełki na pokrycie części kosztów budowy gmachu dla szkół Stowarzyszenia w cenie po zł. 5, 10, 20, 50, i 100 na ogólną sumę stu tysięcy złotych.

Z działalności Gimnazjum Kupieckiego i Liceum Handlowego im. Kaniowczyków i Żeligowczyków na rok szkolny 1938-9

Rok 1937/38 to drugi rok pracy Gimnazjum Kupieckiego zreorganizowanego w-g nowego ustroju, a pierwszy rok nowego Liceum. Zgłoszeń kandydatek do obu Szkół było bardzo dużo: 327 do Gimnazjum i 137 do Liceum.

Wobec ciasnoty lokalu i niemożności znacznego rozszerzenia go, otwarto 2 oddziały klasy pierwszej Gimnazjum, przyjmując 100 uczennic t. j.: 30,6%, do Liceum przyjęto 50 uczennic t. j. 36,6% zgłoszonych kandydatek. Stan klas na początku roku 1937 — 38 przedstawiał się następująco:

	Liczba uczennic	w tym		
		promow.	drugo-rocz.	Nowo-przyjęte
Gimnazjum:				
Klasa I	102		2	100
„ II	89	89		
„ III	56	53	2	
Razem Gim. i S.H.	247	142	5	100
Liceum:				
Klasa I	51		1	50
„ II	24	22	2	
Razem Liceum:	75	22	3	50
Ogółem:	322	164	8	150

We wrześniu praca w szkołach była ogromnie utrudniona ze względu na ciasnotę pomieszczenia. W okresie wakacyjnym pomimo usilnych starań, lokalu nie udało się rozszerzyć, dopiero w sierpniu uzyskano zgodę lokatora zajmującego na III p. mieszkanie 5-pokojowe na zwolnienie go od 8 września. Wobec konieczności przebudowy, z lokalu zaczęła korzystać szkoła dopiero w październiku. urządzono wtedy wygodną pracownię kupiecką, połączoną z salką, przeznaczoną na technikę reklamy.

Praca przez cały rok szkolny szła normalnym trybem, przy dużym wysiłku całego grona nauczycielskiego. Profesorowie poświęcać musieli bardzo dużo czasu i pracy w związku z realizacją nowych programów w Gimnazjum Kupieckim, a zwłaszcza Urządzono wtedy wygodną pracownię kupiecką, poraz pierwszy programu jest bardzo trudne ze względu na brak podręczników, pomocy naukowych, a nawet opracowań i źródeł naukowych, z których mógłby korzystać nauczyciel.

Profesorowie naszych szkół biorą czynny udział w pracach z zakresu metodyki i dydaktyki; na terenie szkół odbywały się lekcje przykładowe z księgowości, towaroznawstwa, techniki i organizacji handlu.

14 i 15 stycznia Liceum było wizytowane przez p. Koronkiewicza, wiz. K. O. S. W., który uznał stan nauczania i wychowania za dobry.

Dyrekcja Szkół przywiązuje bardzo dużą wagę do prac wychowawczych, które zmierzają do podniesienia kultury ogólnej i zawodowej oraz do uspołecznienia dziewcząt.

Praca w tym kierunku daje duże wyniki, widoczne zwłaszcza na terenie Gimnazjum, do którego przybywają zupełnie nie wyrobione dzieci, które pod wpływem szkoły szybko przeobrażają się, zdobywając nie tylko pozornie kulturę. Pod wpływem bezpośredniego oddziaływania wychowawczyń, nauczycieli i organizacji szkolnych niknie wrodzony egoizm, rozwijają się zdolności do współpracy i zbiorowego wysiłku, rozbudza się poczucie odpowiedzialności i radość pracy. Pięknymi wynikami poszczycić się może samorząd szkolny i Koło P. C. K. oraz Sklep Szkolny i S. K. O. Rozwija się również Harcerstwo i Przysp. Woj. Kobiet. Dobre wyniki daje również wychowanie fizyczne. Pomimo b. ciężkich warunków pracy (sala gimnastyczna na ul. Siennej, boisko na Myśliwieckiej) drużyna Gimnazjum zdobyła I miejsce w rozgrywkach międzyszkolnych hazeny.

Brak dużej sali na uroczystości i zebrania bardzo daje się odczuwać, a niektóre dziedziny pracy nawet uniemożliwia.

Staraniem Koła Przyjaciół prowadzone jest dożywianie dziewcząt (mleko, kawa, kakao na II śniadanie), pomoc doraźna potrzebującym, pomoc przy wyjeździe na obozy i na wycieczki.

W czerwcu odbyły się 3 wycieczki dalsze:

1. Na Polesie, Podole i do Lwowa, 2. do Gdyni, 3. w Góry Świętokrzyskie.

Świadectwa ukończenia uzyskały 52 absolwentki Szkoły Handlowej i 22 absolwentki Liceum.

Po zakończeniu roku szkolnego na praktyki sklepowe poszły wszystkie uczennice klas 2-ch Gimnazjum, na praktyki biurowe uczennice 1-ej klasy Liceum. Wynik praktyk jest zupełnie zadawalający.

Od nowego roku szkolnego wyłoniła się znowu konieczność rozszerzenia lokalu szkolnego. Z dniem 1. 7. 38 r. donajęto mieszkanie 5pokojowe na 2 p., które zostało wyremontowane w okresie wakacyjnym i oddane do użytku szkół od początku roku szkolnego 1938/39.

Na rok ten było dużo zgłoszeń uczennic. Do Gimnazjum zgłosiło się 399 kandydatek z czego przyjęto 118; do Liceum 116 z czego przyjęto 49.

Naogół kandydatki były w roku bieżącym słabiej przygotowane niż w roku ubiegłym. Obecnie mamy w Gimnazjum 3 oddziały równoległe kl. 1, 2 kl. 2-ej i 2 — 2 kl. 3-ej oraz pojedyńcze klasy w Liceum.

	Liczba uczennic	w tym		
		promow.	drugo-rocz.	Nowo-przyjęte
Gimn. kl. 1	122		4	118
„ „ 2	84	81	5	
„ „ 3	73	73		
Razem	279	154	7	118
Liceum kl. 1	49			49
„ „ 2	40	40		
Razem	880	40		49
Ogółem	368	194	7	167

SKRZYNKA POCZTOWA

Kdl. Komar Wiktor, Sieradz. Za rękopis dziękujemy ,prosimy jednak o nadesłanie całości dla przekazania komitetowi redakcyjnemu.

Kol. Kania Józef, Seroczyn. List przekazaliśmy do właściwej komisji Zarządu Głównego celem kompetentnego załatwienia. Sądzimy, że dowód taki będzie wystarczający.

AVISO.

Uczestnicy walk 10-ej Dywizji Piechoty podczas zajmowania Wileńszczyzny -- proszeni są we własnym interesie o zgłoszenie swych nazwisk pod adresem: Lublin, ul. Racławicka Nr. 3 P. Pułkownik Witold Rudnicki.

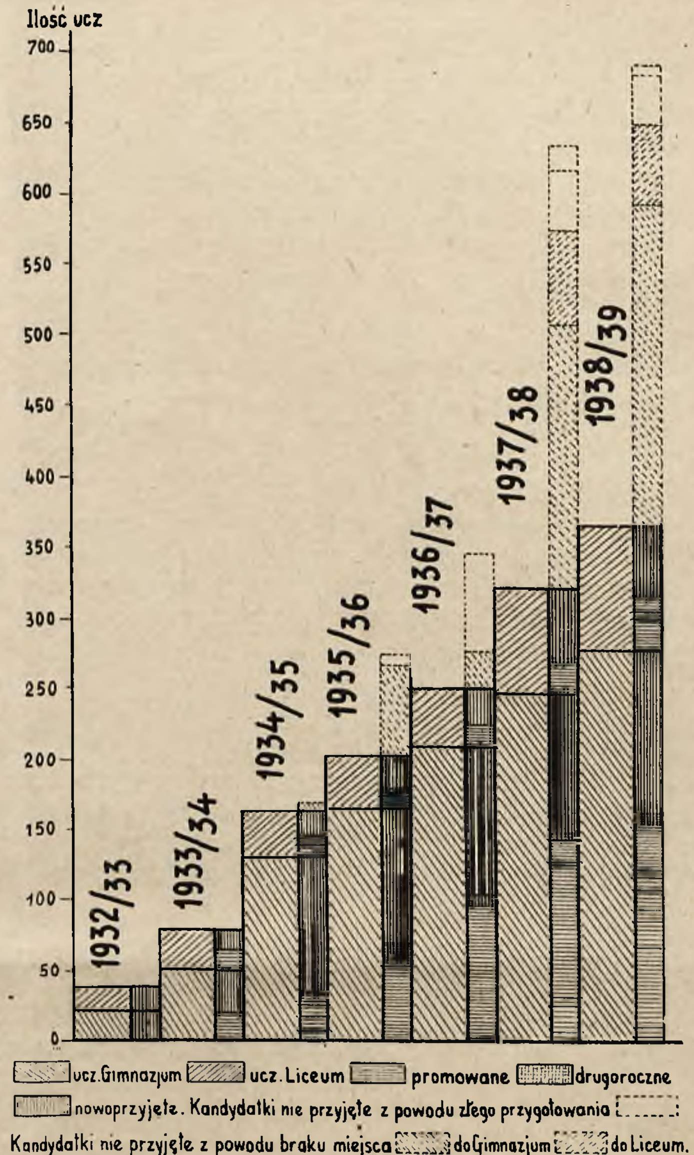


Tabela porównawcza liczby uczennic gimnazjum i liceum handlowego im. Kan. i Żel. w Warszawie.

POMOC ZIMOWA

Tegoroczna akcja pomocy zimowej dla bezrobotnych została zainaugurowana zbiórką uliczną na terenie całego kraju, we wszystkich miastach i osiedlach ludzkich.

Jak wykazały prowizoryczne obliczenia, wynik tej zbiórki ulicznej nie zawiódł oczekiwań: osiągnięte finansowe rezultaty są nie mniejsze, niż w roku ubiegłym. Do puszek, będących w ręku najpoważniejszych obywateli danej miejscowości, garnęli się tłumnie starzy i młodzi, zamożni i mniej zamożni; zwłaszcza gromadne było uczestnictwo w zbiórce świata pracy: robotnika i pracownika umysłowego. Jest to zupełnie zrozumiałe. Ludzie pracy odczuwają przecież najgłębiej niedolę tych, którzy pracy tej są pozbawieni.

Lecz te dwa dni zbiórki ulicznej — 4-go i 8-go grudnia — są dopiero zapoczątkowaniem akcji. I to musimy sobie wszyscy dobrze uświadomić. Wrzucanie do puszki monety było spontanicznym

odruchem ofiarności. Ale akcja pomocy zimowej poza tą jednorazową manifestacją szlachetnego serca, wymaga działań, nie opartych już na spontanicznych przejawach uczuć miłosierdzia dla ludzkiej niedoli, ale działań systematycznych, stałych przez szereg miesięcy zimowych trwających.

W inny bowiem sposób nie podobna uchronić rzeszy bezrobotnych przed widmem głodu i chłodu.

Kwestia, czy ta metoda łagodzenia skutków bezrobocia, jest na dłuższą metę celowa — stanowi zupełnie inne zagadnienie. Bezsprzecznie: akcja pomocy zimowej jest paliatywem tylko. Celem istotnym naszej polityki społecznej i gospodarczej musi być, by bezrobocia w ogóle nie było. Do tego też celu zmierzają wszystkie nasze działania, wszystko, co prowadzi do ożywienia naszego życia gospodarczego, do wzmożenia stanu zatrudnienia.

Póki mamy jeszcze w kraju rzesze bezrobotnych — nie możemy się przecież zasłaniać tym, że dotychczasowymi formami pomocy zimowej nie usuwamy źródeł zła, a tylko łagodzimy to zło.

I dlatego też dotychczasowe metody pomocy bezrobotnym muszą być utrzymane. Musi więc być położony moralny nacisk na wszystkich, którzy rozporządzają rentującymi się zasobami finansowymi, lub też z pracy swej zdobywają źródło utrzymania— by pewien odsetek swych zasobów czy dochodów składali w ofierze na rzecz tych, którym los odmówił szczęścia pracy i samowystarczalności.

Nie wystarczy zatem wrzucić do otworu puszki, podsuniętej przez kwestarza, jednorazowo monetę niklową czy srebrną, lub nawet banknot, lecz trzeba od nastania mrozów zimowych po roztopy wiosenne czynić zadość tym moralnym zobowiązaniom które ustalone zostały w normach świadczeń dla poszczególnych stanów i zawodów.

A właśnie doświadczenia lat ostatnich dowodzą, że pod tym względem akcja wcale poważnie szwankuje... Sporadyczna zbiórka — i owszem. Ale stałe i systematyczne wykonywanie obowiązku moralnego w ramach ustalonych dla każdej warstwy i każdego zawodu świadczeń — często nie dopisuje.

I to, rzecz charakterystyczna, właśnie w tych sferach, które reprezentują u nas element zasobniejszy... Dobrowolne opodatkowanie się na przeciąg miesięcy zimowych w sferze ludzi o stałych poborach, w świecie pracowniczym, daje stuprocentowe rezultaty. Ależ czyż to samo widzimy i wśród innych warstw społeczestwa? Niestety nie... Coroczne wykazy, bilansujące ogólne rezultaty pomocy zimowej, stwierdzają właśnie w tych innych, najbardziej zasobnych sferach, rażące luki...

— „Nie pozwolimy na to — mówi ks. prymas Hlond — by w Polsce ktośgłodował. Nie dopuszczajmy do tego, by w Polsce ktoś zimą marzł".

A nie dopuścimy do tego, gdy poza spontanicznymi odruchami ofiarności obarczymy się przymusem moralnym świadczeń regularnych, stałych i nie dopuszczających opieszałości, czy to z sobkostwa czy lekkomyślności. *S.*

WYDAWCĄ: ZWIĄZEK KANIOWCZYKÓW I ŻELIGOWCZYKÓW.
REDAKTOR: LEOPOLD GODNIEWSKI.

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: Warszawa, Al. Jerozolimskie 93. Tel. 6-31-35. Konto P. K. O. 17,544

PRZEDPŁATA: miesięcznie 50 gr., kwartalnie 1.50 zł., półrocznie 3 zł.

CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 strony 400 zł., 1/2 strony 250 zł., 1/4 strony 150 zł., 1/8 strony 80 zł. ogłoszenia drobne od wiersza 2 zł.

Druk. „Zgoda" J. Klimczak i S-ka. Zielna 47 Tel. 619-57.